

KONKURS NA WIERSZ PATRIOTYCZNY IM. WŁADYSŁAWY MILCZAREK ZAKOŃCZONY

Wyniki konkursu:

NAGRODY GŁÓWNE:

I NAGRODA - \$500, roczne członkostwo w JPPII Polish American Poets Academy, dyplom uznania
II NAGRODA - \$300, roczne członkostwo w JPPII Polish American Poets Academy, dyplom uznania
III NAGRODA - \$100, roczne członkostwo w JPPII Polish American Poets Academy, dyplom uznania

I NAGRODA – „Matka i syn”, Rita Lazarewicz, Anglia
II NAGRODA - „Zwątpienie”, Marzena Kumik-Kuna, Francja
III NAGRODA - „Grób w parku”, Maria Helena Pawlik, USA

WYRÓŻNIENIA SPECJALNE - AUTOR:

Roczne nieodpłatne członkostwo w JPPII Polish American Poets Academy i dyplom uznania

- Lech Budny, USA
- Christian M. Manteuffel, Niemcy
- Grzegorz Przeszło, Polska
- Stanisław Sas Tarnawski, Polska
- Jan Strządała, Polska

WYRÓŻNIENIA SPECJALNE – WIERSZE:

Darmowe kopie trzech mini tomików : Jaskółki brwi w pół uniesione, W łańcuchy zakute marzenia i Wolność Polski rzecz święta – pokłosia konkursu i dyplom uznania

- „Nasze barwy”, Bogusław Dąbek, USA
- „Z podróży”, Hanna Karłowicz, Kanada
- „Polskie kwiaty”, Beata Dudek, USA
- „Nasze ślady”, Alicja Pietrzak, Kanada
- „Samotny kościółek”, Stanisław Sas Tarnawski, Polska
- „Papierowe usta”, Grzegorz Przeszło, Polska
- „Grudniowy poranek”, Paweł Janikowski, USA

WYRÓŻNIENIA – AUTORZY I ICH WIERSZE:

Wiersze następujących autorów znajdują się w druku w formie trzech mini tomików: Jaskółki brwi w pół uniesione, W łańcuchy zakute marzenia i Wolność Polski rzecz święta – pokłosia konkursu:

ANTCZAK J. WOJCIECH, Kanada
BEDNAREK DANIELA, Polska

BUCIOR LUDWIK, USA
BUDNY LECH, USA
BURDA STANISŁAWA, Polska
BURY DOMINIKA, Polska
CHMIELEWSKI ADAM BOGDAN, Polska
CIAPAŁA ZOFIA, Polska
DĄBEK BOGUSŁAW, USA
DUDEK BEATA, USA
FEINBAUM SOBOCINSKA YOANNA, USA
GIBULA WŁADYSŁAW, USA
GÓRSKA ZDZISŁAWA, Polska
GUZIEROWICZ DYZIO, USA
GWIAZDA ELŻBIETA, Polska
JANIKOWSKI PAWEŁ, USA
KACZMARCZYK DOLNIAK EWA, Polska
KALAMAT LESZEK, Kanada
KARŁOWICZ HANNA, Kanada
KMITA GRAŻYNA, Polska
KOŚMIDER MAREK, Polska
KOTOWICZ KAZIMIERZ, USA
MANTEUFFEL M. CHRISTIAN, Niemcy
NOWAK MARIA, Polska
OSEWSKA JANINA, Polska
PACIOREK ANNA, Polska
PAWLIK HELENA MARIA, USA
PIETRZAK ALICJA, Kanada
POKRYSZKA MAGDALENA ANNA, Polska
PROCYK MARIA, Polska
PRZESZŁO GRZEGORZ, Polska
RACZYNSKA RENATA, Kanada
ROGOWSKI HENRYK, Polska
ROTH ZBIGNIEW, Polska
SEBALD ALEKSANDRA, Niemcy
SKAŁBANIA MAŁGORZATA, Polska
SKIBA ZYGMUNT, USA
SKÓRSKI DENARSKA MAGDALENA, USA
STEFAŃSKA BIELECKA ELŻBIETA, Polska
STRYCHARZ TERESA, Polska
STRZAŁA JAN, Polska
SULIMA MARIA, Białoruś
SWISŁOCKA TERESA, USA
SYTA TERESA, Polska
SZELUGA BALCARZAK ADAM, USA
TARNAWSKI SAS STANISŁAW, Polska
TARWID JAN, USA
WILCZEK-NOWACKA ZOFIA, Polska
WÓJCIK LESZEK, Polska
WÓJTOWICZ URSZULA, Polska
WOŹNIAK TERESA, Polska
WRECZYCKI B. ALINA, USA

RITA LAZAREWICZ

Matka i syn

Na mrozie, bo on rósł codziennie
Rozsadzał myśli i kamienie
Ciało wgniecione w mur chłopięce
Do tyłu wykręcone ręce

Jaskółki brwi w pół uniesione
Chciałyby sfrunąć i zdziwione
Że chłód im skrzydła nagle spętał
Na piersiach ostre, rdzawe pęta
Strzelali z bliska, czas ich ganił
Odeszli śpiesznie, nie grzebali

Co dzień i o tym chcę ci donieść
Jakaś kobieta w czerni – dłonie
Zeschłe jak suchych grzybów wianek
Splata i klęczy bezustannie

I szepcze w kółko: „Synku...Synku”

XX

MARIA HELENA PAWLIK

Grób w parku

dzieci układały na nim serca z żołądzi
sypały płatki chabrów a z kielichów łubinu
wlewały nań słodki nektar jakby chciały osłodzić
jego wieczne spoczywanie

dorośli na wszelki wypadek
omijali to miejsce

dzisiaj gdy ścieżki porosły już trawą
a mosty graniczne stały się miejscem na spacer
grobu już nie ma
krzaki wbiły korzenie jak szpony
w kości umarłych
wysały wspomnienie

nikt już nie pamięta

tylko czasem wilga przysiadzie
zaśpiewa piosenkę żalobną
a gałąź pod nią na krótko się zachwieje
jakby chciała przypomnieć
że tu też leży c z ł o w i e k
który kochał Ojczyznę

XX

ANNA PACIOREK

POWSTANIE STYCZNIOWE WEDŁUG OBRAZÓW ARTURA GROTTERA, Cykl Polonia
Noc z 14 na 15 stycznia 1863 roku w Warszawie

Banka

tej nocy rozpoczęło się
przymusowe wcielenie do carskiego wojska
na lat dwadzieścia mężczyźn
znajdujących się na czarnej
carskiej liście opozycjonistów
branka miała udaremnąć wybuch powstania
stało się odwrotnie

w niejednym domu tej nocy
taki rozgrywał się dramat
młoda kobieta w białej nocnej koszuli
klęcząc przy progu w geście rozpaczy
wyciąga dłonie za mężem
który ze skrzepowanymi do tyłu rękoma
jest wyprowadzany przez Rosjan siłą
z tyłu starsza kobieta stoi
w pół zastygłym geście wyciągania rąk

przewrócone krzesło
niemy świadek walki

XX

LECH BUDNY

Wieniawa

Szara pustka już za tym balkonem
Nowy Jork drapaczami szczyry
Riverside, klaksony, Corleone
Marsz donikąd, aż trudno uwierzyć...

Za morzami historia w katafalkach
To nasz wrzesień złotawy, tragiczny
Żal kurantów świętego Marka
Żal brygady, naszych wierzb lirycznych...

Co ja szukam w tym mieście ostatnim?
Lepiej było pójść z szablą, z czołgami
Nowy Jork, dla mnie cierń matni
Moje serce Polsce bije, to dynamit...

Teraz wracam już do Polski na zawsze

Tylko wzlecę z granitem się przywitać
Bijcie dzwony! Za żołnierzy! Na mszę!
Już Warszawa! Już jasność, już świta...

XX

ALICJA PIETRZAK

Nasze ślady

Nowogródek, Lida, Grodno,
Szczuczyn, Raduń, Słonim też.
Była Polska! Czy jest teraz?
Czy nostalgia tylko jest?

Wieszcz tu chadzał, Orzeszkowa,
Wiele lat Kościuszko żył,
A nad jarem – Jan z Cecylią.
Nad mogiłą szary pył...

Piękne pola, szumne lasy
Czy przetrwały tamte czasy?
Duch polskości nad błękitem
Niemna czy Świtezi świtem.

Gdzie te miejsca bohaterów,
Polski wielkiej i statecznej?
Gdzie mogiły naszych przodków,
Tych powstańczych, tych walecznych?

A kościoły, dworki stare,
Te zabytki tamtych dni?
Polską stopą zdeptane
Nawiedzają nasze sny.

Jasna Pani z Ostrej Bramy
Strzeż dziedzictwa Krasowiaków.
Niech nie ginie polskość, wiara
I tradycja wśród Polaków.

XX

BOGUSŁAW DĄBEK

Nasze barwy

*Zaszumiało w gęstwinie przedwieczorną porą
Olbrzymie skrzydła niosły ptaka cudownego
Orlicam twa – usłyszał Lech – jam twa podpora
Tu miejsce na twe gniazdo, nie znajdziesz lepszego...*

Dawno przed lat tysiącem wędrował Lech borem

I przystanął na postój w puszczy przed wieczorem.
A rósł tam dąb olbrzymi, a w nim gniazdo miały
Orły, które nad lasem władze sprawowały.

I wziął Lech do rąk pisklę królewskiego ptaka,
A od zachodu słońca czerwień biła taka,
Że nie sposób pozostać było obojętnym
Przed tym obrazem pięknym, dostojnym, odświętnym.

To będzie nasze godło – podał Lech ludowi
Czerwone tło słoneczne białemu orłowi,
Który jak ptak królewski patrzy w słońce śmiało -
Rzekł Lech i to się Lachom bardzo spодobało.

Bo naród ów jak orły wolność miłujące
Wolny był i jak one patrzył śmiało w słońce.
Tak więc przed lat tysiącem na owej polanie
Nastąpiło Polakom ich herbu nadanie.

I te dwie właśnie barwy od tarczy herbowej
Stały się kolorami flagi narodowej.
Pas biały jest odznaką dobra i czystości,
Czerwony - majestatu zaś i dostojności.

Tak natura z historią kiedyś nam podały
Herb, który jest jak naród polski doskonały.

Były wojny, powstania, wielkie budowanie,
A matki wciąż śpiewały dzieciom od dnia tego,
Że Ojczyzna to braci i sióstr miłowanie
Co mają w swoim herbie znak orła białego.

XX

BEATA DUDEK

Polne kwiaty

padły nazwiska, myśli rozbiegane
niepewne jutro chcą zdusić w kieszeniach
i krzyk rozpaczy uderza o ścianę
a nad polami wisi mgła zwątpienia

która modlitwy do nieba unosi
w powietrzu czuć swąd tłącej się nadziei
ginie piechota, giną komandosi
nad ziemią szary pył się rozprzestrzenił

droga krzyżowa, na niebie się błyska
a nad lasami jęk rozpaczy płynie
tutaj numery żyją bez nazwiska
tu krew skazańców w rzece i dolinie

ileż tu marzeń los poronił w lesie

ile nadziei i wiary zabito
ile młodości, planów i uniesień
leży pod zimną granitową płytą

teraz żałobne pieśni wiatr roznosi
na chmurach lament niesie ciężki bagaż
smutku i żalu, o modlitwę prosi
za dusze ofiar poskładanych dla nas

XX

JAN STRZAŁA

Z tej ziemi

Z tej ziemi
z której macierzanki zapach
wsączył się w me włosy
jak różowy dym

Z tej ziemi
cała czułość świata
w wysmukłych trawach
w wierzbowych listkach drży

Z tej ziemi wyrośłem

Karmiony pospołu
romantyczną gorączką
i piołunem losu
w mojej krwi płyną gwiazdy
których światło boli

Do serca przelewa się wolno

Śpiewam
lecz słowa kaleczę o usta
i z tego co było pieśnią
tylko szelest został

Nad doliną Wisły
dzwon kruszy szkło powietrza

I w tej właśnie chwili
myślę że jest takie miejsce
pod namiotem nieba

gdzie mi przez serce płynie
wielka rzeka światła

To gwiazdy we krwi rozmawiają
językiem ziemi
uczą mnie źródła

XX

STANISŁAWA BURDA

Moja Ojczyzna

Święta miłości kochanej Ojczyzny..., Ignacy Krasicki

Pytasz – Drogi Bracie
co znaczy słowo
OJCZYŻNA

Myślami wybiegnij
w przestrzeń i czas -

Odkryjesz ziemię Ojców
umiłowaną
od Bałtyku po Krzyż
na Giewoncie

z Gniezdem – stolicą Piastów
– praojców wiary
z Wawelem, Jasną Górą
Świątynią Opatrzności
i Łagiewnikami -

z orłem w koronie
i flagą biało-czerwoną

z Kościuszką i Pułaskim
błogosławionym Janem Pawłem II
Wielkim -

Zatrzymaj się nad mogiłą
z przestrzelonymi czaszkami
- w katyńskiej kaźni
Pochyl głowę z pokorą
zadumaj się... westchnij...

Unieś ku Niebu dłonie
oplecione
rozmodlonymi paciorkami

Słowa żarliwe
z nich popłyną – za tych
którzy za Ojczyznę i wiarę
cierpienie i życie oddali -

Krzyże
po świecie rozsiane
zapisaly – wieczną pamięć
synów Ojczyzny -

Potomni i Bóg!

XX

ZOFIA NOWACKA-WILCZEK

Dziadek

wszystkie swoje poranki wypełniał rannymi zorzami,
które ochoczo wstawały zrywane jego basem
i w głos się krzątały po całym obejściu
prawie do śniadania

wszystkie dni swoje spędzał z ziemią, która
z największą uległością corocznie mu rodziła,
a na środku długich zimowych wieczorów
rozpalał w nas, dzieciach ognisko przy którym
grzały swoje słowa pieśni o Ojczyźnie,
rżały partyzanckie konie,
szczękał oręż, grzmiały rozkazy
i pachniała żywica

po dokonaniu heroizmu kolejnego dnia
pokornie wracał pod dowództwo Nieba,
przed snem układając się szeptem
z komendantem Bogiem

dziadek Michał był zawsze posłuszny zwierzchnikom,
więc gdy któreś wiosny
otrzymał rozkaz by się odmeldować,
wykonał go, choć właśnie miały przylecieć bociany

XX

HANNA KARŁOWICZ

Z podróży

Mówiłaś emigracja jest jak długa podróż
Nie chciałam nic zabrać
Dałaś mi na drogę odwagę
Moją młodość schowałaś na później
Aż poczuje się gdzieś jak w domu

Niosę cię Polsko w sercu jak walizkę
Coraz lżejszą bo coraz mniej potrzeba
Na patos i tradycje
Na imitację rodzinnego szczęścia
Na peryferyjne nudy
Na sens i obce słowa

Jesteś lekarstwem i otuchą
Na tułaczkę i nowe blizny
Na grawitację i sentyment
Na dumę i pokorę

Na okruchy wspomień i upływ czasu
Na niezliczone moje progi

Nocą gdy biało-czerwona tęsknota
Jak pies czuwa na podłodze
Księżycowy smok wawelski haftuje
Srebrzyste konwalie

XX

PAWEŁ JANIKOWSKI

Katyń

strzał w tył głowy...

zalety

mało krwi
mniej burżuazyjnego
polskiego ścierwa
nie trzeba ich karmić

wady

dłoń drętwieje przy cynglu
huczy w uszach od wystrzałów
zaduch prochu zabija
zapach machorki
ciężko dźwigać do ciężarówek
trzeba wszystkich zakopać

historia może nie zapomnieć...

XX

STANISŁAW SAS TARNAWSKI

Bitwa pod Ignacemem

(8 maja 1863 r.)

Bitwa krwawa trwa pod Ignacemem,
Piękne sosny szumią rozrzewnione.
Dziwna postać usiadła pod drzewem.
Anioł śmierci skrzydła ma zielone,
Padł z armaty wystrzał śnieżno-biały,
Pędzą konie jak tatarskie strzały.

Mkną ułani na rącznych rumakach,
Tną szablami donieckich Kozaków.
Taczanowski dowodzi wśród maków

GRAŻYNA KMITA

W sercu Ojczyzny

Ojczyzna, kiedy byłam dzieckiem
była mi jak matka, wszystkiego skrzętnie uczyła.
Z Tuwimem były pierwsze kroki, wieczory
witała Brzechwą, rozweselała bajką Krasickiego,
a troski Jana z Czarnolasu drżącym głosem czytała.
Z humorem Fredry biegałam po szkolnym korytarzu,
z Asnykiem przeżywałam pierwszą miłość,
„Wspomnienie” nuciłam z Niemenem.
Pamiętam, jakby to wczoraj było...

A gdy Mickiewicz duchem mym zawładnął,
jak ojciec na kolanach sadzał i cierpliwie
Ojczyzny uczył, mówił jak boli tęsknota
za ukochanym krajem rodzinnym
i jak smutny żywot ma ptak uwięziony w klatce,
który skrzydeł do lotu nigdy nie rozkładał...
Potem był Norwid, co łzy ronił nad polską niedolą,
gdy w łańcuchy zakute marzenia młodości
prysnęły jak mydlane bańki...

Jakież to szczęście, że na progu mej dojrzałości
stanął Marszałek Piłsudski i brew krzaczastą naszozył
tłumacząc, że Ojczyzna to nie zabawka,
co dla chimery w kąć się rzuci,
bo przyjdzie ktoś inny, podniesie
i będzie nią dzieci swe zabawiał.

I wówczas zrozumiałam, że Ojczyzna to moje dziecko
i muszę dać jej to, co sama dostałam,
pielić chwasty na grządkach, obsiać żyzne pola,
ścieżki narodu prostować i ziemi mojej strzec
by nikt nią nie zawładnął, a dzieci naszych
nie zamknął w slumsach i niewolniczo
nie kazał pracować lub przeganiał
jak psa bezdomnego ze śmietnika...

I oby prawnik z niego nie wyciągnął
Starej Księgi Pielgrzymstwa Polskiego,
żalu serca nie musiał uciszać przez kolejne wieki...

XX

LESZEK WÓJCIK

Westerplatte dla najmłodszych

Jak możesz nie wiedzieć co to Westerplatte
jak możesz tego nie wiedzieć
że mówiliśmy wiersze o żołnierzach
którzy do nieba szli czwórkami

KAZIMIERA RAFALIK

Ojczyzna

Mówią, że Ojczyzna
To ziemia, lasy i bory
I czas, który jak pług
Orze przeszłości ugory

Mówią, że Ojczyzna
To groby ojców
Cmentarze, kurhany
Gdzieś w ciszy leśnej
Otulone mchu dywanem

Mówią, że Ojczyzna
To czas pędzący bez wytchnienia
Który porywa stare
I wznosi młode pokolenia

Mówią, że Ojczyzna
Została tam przed laty
Wśród pól pachnących mięta
Pod niebem jak bławaty

A ja mam Ojczyznę w sobie
Tuż przy moim boku
Gdy wyruszam w świat
Dotrzymuje mi kroku

Mam ją we łzach niespokojnych
Które tęsknota wyciska
Ale czuję, wiem
Że jest tu, koło mnie, blisko

Bo widzę ją w skromnym kwiatuszku
Co przy drodze rośnie
W każdej złocistej jesieni
W każdej kwitnącej wiosnie

2004

XX

KATARZYNA PETERSON

Krajobraz

Kraju pierwszych miłości
I smutnej twarzy Bogurodzicy
Śmieszna blizno
Jak cię wytłumaczyć dziecku
W obcym języku
Krajobrazie uświęcony

Mocą pamięci
Grudko ziemi pod sercem
Na podróż ostateczną
Ścieżko górską łzami zamglona
Za szybko za wcześniej

Przygarnij nas tu oddalonych
W modlitwie we śnie

XX

LESZEK RAK

Krajobraz utracony

Porochodzili się wszyscy, porozbiegali,
Opustoszały miejsca, ścięła się pamięć
Nie ma już nic – maleńka łąka i w sercu zamieć
I wiatr co nieustannie w gałęziach się żali

Połowa lipca – zbieranie jagód i malin
Oto gałąź pod ciężarem wiśni się łamie
I nagle matka jak żywa znowu stoi w bramie
Wracają obrazy, gwiazda błyska gdzieś w oddali

Podnoszę wzrok, łodziami ócz płynę do kraju
Och, to nie takie proste wyrastać od nowa...
O ziemio matko rodzona, matko urodzajów
Czuję twój oddech jak bicie dzwonów na pożar,
O morze tęsknot nieutulonych, o słowa!

Litwo...serce jak ryba rzuca się do morza...

XX

ALDONA KRAUS

Polsko...

Polsko, księgo wciąż nie zapisana
Przez dzieci twe co bogate minionymi laty,
Wszystkie burze wplecione w laur twego czoła,
W szczęście co jak domu zwykłego komnaty.

O tak, tyś dom powstały z popiołu,
Kwiat słodczy z którym inne kwiaty
Istnieją spójnie z woli Stwórcy wynoszącej lądy.

Bo ty kartę otwierasz tak nieskazitelną,
Nam zapisać ją trzeba zgłoskami ze złota
Byś mogła przeczytać z nich MIŁOŚĆ i WIERNOŚĆ.

ZDZISŁAWA GÓRSKA

Katyń, Katyń...

I znowu Katyń się powtórzył
opadły nam bezradne ręce
bo ciała naszych rozsypane
i pękło po raz drugi serce

Rozsądź nas Boże i pomiłuj
nad nimi tylko brzozy ścięte
a nad tamtymi z kulą w głowie
sosny rozpaczą wyrosnięte

Lecą, wracają znów do domu
tylko po wieczne spoczywanie
na chwałę czy odmianę losu
Polski, objaw tę prawdę, Boże, Panie...

Tam gdzie jest Polska, tam jest Bóg
zdumiony świat oczom nie wierzy
honor powrócił, jakby zgadł
że Dzwon Zygmunta znów uderzy

Wielki czas trwogi czy nadziei
jaki wiek wreszcie prawdę powie
giną synowie, prawi ludzie
hołd swoim braciom oddać chcieli

Jadą lawety, trumny, salwy
jedzie Prezydent do Krakowa
tam gdzie królowie i królowe
Polska wierności im dochowa

Sypią się kwiaty, marsz żałobny
serce rozrywa na kawałki
oni za pamięć życie dali
za tamtych, co padli bez walki

Już Polska nie ta, nie ten świat
nie wszystkie łyż szczerością płyną
odpuść im winy, dobry Panie
I tym, którzy nie wiedzą, co czynią

XX

ZYGMUNT SKIBA

Moja ukochana Ojczyzna

To wioska gdzie się urodziłem,
Dom mojej młodości,
Szkoła, do której chodziłem,
Ścieżki dawnej radości.

DANIELA BEDNAREK

A taki piękny wrzesień był

Pamięci Bolesława Kalwinka - brata mojego dziadka Władysława, który zginął w obronie Ojczyzny w dniu 6.09.1939 r. mając 19 lat

A taki piękny wrzesień był
i astry kwitły kolorowe,
gdy tamci już na Polskę szli,
gdy tamci już strzelali do niej.

Pierwsze wrześniowe były dni,
słońce na niebie tak pogodne,
od lasu płynął dziewcząt śpiew,
do pracy w pole szły radosne.

Słoneczną jesień przerwał ryk -
ptak czarny rozdarł polskie niebo.
Przyniósł niepokój, strach i śmierć
na ukochaną polską ziemię.

Najmłodszy z domu poszedł syn,
by bronić polskiej ziemi – matki,
tam, gdzie nad Wisłą polska pieśń,
gdzie "Zdrowaś Mario" szepcą dziatki.

Tamci zburzyli polski dom,
zdeptali nasze kwiaty polne.
Synów ofiara życia i krwi
niebo nad Polską wróci pogodne.

I poległ w boju matki syn,
jak młody pęd złamany wiosną.
A lato miało piękne być
i młodość chciała być radosną.

Do domu przyszedł smutny list -
ryngraf, medalik w tej kopercie:
"Matko, bohater – to twój syn".
I pękło z bólu matczyne serce.

A tam, gdzie poległ, jego grób,
z dala od domu, od swej matki.
Wiatr smutnie w polu nuci pieśń,
co roku sieje polne kwiatki.

XX

MARIA SULIMA

Ofiarom Katynia

Gdzie ojciec zginął? W Katyniu, w Katyniu...

Gdzie mąż twój zginął? W Katyniu, w Katyniu...
Gdzie syn twój zginął? W Katyniu, w Katyniu...
Gdzie brat twój zginął? W Katyniu, w Katyniu...
Gdzie luby zginął? W Katyniu, w Katyniu...
Dziesięć tysięcy przywieźli tu jeńców -
Bezbronnych, zmęczonych, pokaleczonych
I ręce do tyłu związane ich były.
W lesie katyńskim ich barbarzyńcy
Wszystkich stracili, sznurem dławili,
Kłuli bagnetem i z pistoletu
W tył głowy strzelali, w doły rzucali.

W ostatniej tej chwili u bratniej mogiły
Kto matkę wspominał, kto żonę, kto syna,
Kto szeptał modlitwę, a kto jeszcze bitwę
Z góry przegraną u krańca tej jamy
Bitwę ostatnią toczył już z katem...

W roku czterdziestym wiosną tą wczesną
Gdy śniegi topniały, a ptaki wracały
Do gniazd swych radosne i kwitnął pierwiosnek,
Piękną tą wiosną sadzono tu sosny.
Na świeżych mogiłach, by śladów nie było,
Krwawych tych śladów zbójeckiej zagłady.

Już nic się nie zmieni, czas tu skamieniał...
Te bratnie mogiły w Katyniu zmieściły
Dziesięć tysięcy, a może i więcej,
Już trudno policzyć, śmierci oblicze
Ślady zaciera, lecz nie umiera.

Pamięć i miłość, wdzięczność, życzliwość
W kraju ojczystym, który im snił się
W sowieckiej niewoli, w tragicznej ich doli
A serce się kruszy, wtóruje im dusza.
I proszą Cię Chryste, dzieła ojczyste
Racj im zaliczyć. Niech palą się znicze...
Niech nie gasną znicze...

XX

YOANNA SOBOCIŃSKA FEINBAUM

Mowo polska

Wszystko ci oddam mowo moja droga,
Składam u stóp twych róż bukiet bogaty,
Tobie, która wiedzie do Ojczyzny proga
Tobie dam serce uwiecznione w kwiaty.

Ty karmisz, ty bawisz, pocieszasz i uczysz,

Ty dajesz skarb wiedzy nam wszystkim niezmierny,
Tyś symbol Ojczyzny, tyś siła potężna,
Kto ciebie raz poznał, ten zawsze ci wierny.

Wydeklamowana wierszem przy tablicy,
Błędnie napisana w dzieciennym zeszyte,
Wypisana krzywo na książki stronicy,
Naszą matką jesteś całe nasze życie.

Kołysankę dzieciom nocą do snu śpiewasz,
Zatroskana z matką krzątasz się po chacie,
Ze zmęczeniem ojców nad gazetą ziewasz,
Zawsze taka polska, zawsze jak przyjaciel.

W wojskowej piosence marszem okurzona,
O lasy, o góry odbijasz się echem,
Ty mgłą otulona i deszczem zroszona,
Radosna, najbliższa, drzysz dziecięcym śmiechem.

Na łanie przysiądziesz w piosence kosiarzy,
Po wsi się rozplątniesz bocianim klekotem,
Ślizgasz się jak promień wśród spoconych twarzy
Rytmicznie wykuta kowalowym młotem.

Wiatrem wyczesana, słońcem opalona,
Ty uczysz jak kochać, płaczesz smutku łzami,
Często zapomniana, często pohańbiona,
Wiesz, prawdziwy Polak nigdy cię nie splami.

O bruk ostukana, po krajach gdzieś obcych,
Po obcych świątyniach, ulicach,
Tak w sercu tkwisz mocno w radości czy w smutku,
Boś w walce życiowej przyłbica.

My wszyscy przed tobą pochylamy głowy,
Odważnie wraz z tobą przez życie kroczymy,
My Naród Polaków – dumni z własnej mowy,
My cię nasza mowa – nigdy nie splamimy!

XX

ELŻBIETA BIELECKA STEFAŃSKA

Ofiarom Katynia

Niebo płacze i Polska płacze
Biało-czerwona flaga
Kirem okryta na wietrze łomoce.
Katyń i Smoleńsk
Symbole przelanej krwi polskiej
Przypadek czy klątwa

Zadośćuczynienie czy ofiara
Cisza, która krzykiem rozpaczy się stała.

70 lat czekali, by świat usłyszał o nich
Odeszli wówczas, a dziś jakoby zmartwychwstali.

Pan Prezydent z Małżonką
Cała generalicja
Mężowie stanu
Inni urzędnicy bardzo znani
Krwia połączeni

W tragedii wspólnej zrównani
Tam swe ostatnie myśli oddali

Czy aż takiej ofiary było nam trzeba?
Cóż z naszą Polską teraz?

XX

ZBIGNIEW ROTH

Wileńska romantyczność

nim pomyślałaś o tym słowie
spłynęło z łzą na kartkę papieru
wtopiło się w sekret w sercu skrywany
w kształcie serca polską literą

nad romantyczność mojej duszy
wyższość przyznaję człowiekowi
kiedy obdarzy mnie uśmiechem
i dobre słowo po polsku powie

ślę więc tobie woń pól i lasów
odgłosy wsi za opłotkami
i serdeczność prawdziwie polską
by pozostała między nami

XX

MARIA NOWAK

Wyspa szczęśliwości

Mój dom – Polska
Gniazdo rodzinne
Maleńka wioska
Gdzie groby
Tam korzenie
Jak żyły niosą
Do serca wspomnienie

Polska

Usiąść, pomarzyć, spocząć w pokorze
Jak tu nie kochać Gród Kraka cały
Skoro nam przyniósł aż tyle chwały

XX

TERESA SYTA

Mojej ziemi ojczystej

mojej ziemi ojczystej
gdzie słońeczko
rankiem wstając
mówi o jej pięknie
pokłon przesyłam...

mojej ziemi ojczystej
swoją pracę
dnia codziennego
cichą
wytrwałą
ofiaruję z oddania...

o mojej ziemi ojczystej
chce mi się mówić
i śpiewać

chcę zasłużyć na to
by z dumą obnosić
postawę kobiety
żony i matki

z miłości do ojczyzny
dziękując

za to kim jestem...

XX

JAN TARWID

Zwycięska wielokrotność

Zwycięzimy, bo nasza siła
zwielokrotni się jak ziarna
na szachownicy zwielokrotniane.

Zwielokrotniane dzięki temu,
że Opatrzność nam bliźniaczego
dowódcę zostawiła by Ojczyzna
według nauk Jana Pawła II
z tragedii Smoleńskiej się odrodziła.

Gdy jako Naród
duchowo się zjednoczymy
to nasi wrogowie będą wiedzieli,
że wojnę przegrali zanim ją rozpętali.

XX

WŁADYSŁAW GIBULA

Quo Vadis Polsko

Gdy zabrzmiało „Jeszcze Polska...”
I zabiło mocniej serce -
Mama łzę ukradkiem startszy
Szepnęła swojej córeczce:
To Ojczyzna, mój aniołku.
To jest nasze wielkie serce.

Dzisiaj te nasze emocje
Zostawiamy gdzieś w markecie.
Kupujemy by zagłuszyć
Resztki żalu co w nas przecie.

Za to, że już nie chodzimy
Na pierogi Grochowskiego
Lub zapewne nie siądziemy
W kawiarence Kowalskiego.

Polsce już się jeno został
Ten nasz orzeł biały,
Bo rządowi handlarze
Polskę prawie wyprzedali.

Wyprzedali wszyscy wszystko,
A za ile? Czy to ważne?
Byle mieć na dzisiaj z głowy
Polskie problemy dorażne.

A jak będą egzystować
Nasze przyszłe pokolenia
Nawet do głów im nie przyszło -
Zero uczuć i myślenia.

Coś ty zrobił nasz premierze
Z tej naszej pięknej Polonii?
Przecież nie masz jej bez Kaszeb
Ani Kaszeb bez Polonii.

Kaszeby zaludnią Niemcy,
Po cichutko się rychtują,
Bez armat i karabinów
„Pomern” znowu zawojują.

Nie będzie żadnych rozbiórów

MARIA WRZEŚNIEWSKA

Na smutną nutę

Mogілami przodków usłany
Krwia przelaną nasiąknięty
Kobiet łzami złany
W poezji opiewany
A dla Polaków święty
Kraj rodzinny – POLSKA

Bez Boga - nie ma Polski
Ze ściany zdejmują krzyż
Bez prawdy - nie ma Polski
Kłamstwo ma prawdą być
Bez sprawiedliwości społecznej - nie ma Polski
Władza tworzy sobie prawo
Bez historii i tradycji - nie ma Polski
Tożsamość narodowa w ką.

Polacy są P o l a k a m i
Gdy jarzmo czują na szyi
A gdy wolności trochę mają
Sami się unicestwiają
Ocknij się Narodzie
Bo już pieje kur
W Bogu, jedności, braterskiej miłości,
Prawdzie i sprawiedliwości –
Wasza nadzieja.

Polacy, kochajcie się!

XX

ADAM SZELUGA

Sztandar

Biało-czerwony, spryskany krwią,
Podziurawiony kulami.
Opowie nam dziś historię swą.
Sztandar miłością tkany...
Miłość utkała go gdzieś na Kresach.
Miłość do Polski - Ojczyzny,
Która cierpiała wtedy w zaborach.
Styczniowe na nim są blizny...
Haft na nim piękny białego orła,
Poprzeszywany kulami.
Flaga Powstańców do boju wiodła.
Skropiony był sztandar łzami...
Łzami oblany matek i żon.
Polek, Kresowych babć.
Serca ich, myśli w sztandarze są.
Nie było Polski??? Ma trwać!

Tkały go matki dla swoich synów,
Którzy z Moskałem na bój...
Tkały go żony dla swoich mężów,
By ich do walki wiódł...
Przetrwał ten sztandar wiele bitew.
Zawsze na czele pochodów.
Krył się po lasach, walczył na polach.
Wiódł powstańców do boju...
I choć powstanie w końcu upadło
Zryw ten ocalił Polskę.
I duch wolności przetrwał w Narodzie.
Bo Duch to serca gorące....
Sztandar ocalał w ostatniej z bitew.
Wrócił z powstańcem do domu.
Ranny jak on, przeszyty kulą.
Przetrwał - dla potomnych...
Obudził się znów i załopotał.
Wtedy - w osiemnastym
Pod jego skrzydłem Szara Piechota,
W kraju wolności nastrój...
A później przyszedł pamiętny wrzesień,
Sztandar nasz znów był w boju.
Przetrwał. Relikwią świętą jest.
Czeka, by załopotać znowu...

18 czerwca 2013

XX

STEFAN CHOJNOWSKI

Kamienie

Czasami rozmyślamy
Jaki mógł być początek człowieka.
Czy pierwsi ludzie mogli być poetami,
Dziećmi pierwotnego piękna,
Żyjącymi w poezji naturze?
Może byli dla siebie braćmi,
A dopiero później, w pomroce dziejów
Kain zabił Abła?

Uczeni powiadają, że nasi praprzodkowie
To ciemnota zacofana, epoka kamienna.
Dziś jesteśmy oświeceni, postępowi,
Ale cofnęliśmy się do epoki kamiennej.
Jesteśmy kamieniami dla siebie,
Żyjemy od wojny do wojny.
Osiągnęliśmy wielki sukces –
Już sami potrafimy zniszczyć siebie
I świat w którym żyjemy.

Oni nie potrafili...

XX

DYZIO GUZIEROWICZ

Wnętrze

My na obczyźnie...Polacy
Pieścimy w sercach naszych
Piękne nasze góry i doliny hen
I każdej sosny cień

Od królowej Wisły
Po świata krańce
Daleko, daleko hen
O wolnej Polsce śnimy sen

XX

RENATA RACZYŃSKA

Srebrny Pan

Na ulicach Warszawy
W czas modlitewny, gniewny
Pod rękę wiodąc żonę
Prezydent idzie srebrny.

Co to za tłumy dziwne
Ludzie klęczą i płaczą
Na ostatnią wieczerzę
Znicze i flagi niosą.

Śniada dziewczyna płacze
Prowadzi dwójkę dzieci
Śmiercią nagłą przebity
Brat drugi srebrny klęczy.

Rośnie katedra, rośnie Polska
Gnie się Bałtyckie Morze
W katyńskim dole wyje syrena
Dół zrosnąć się nie może.

Warta cieni przed muzeum Powstania
Ręce chwytają żałobny karawan
Nad czerwonym tulipanem magnolia biała
W rękach cieni benzyna krwawa.

Wolny w trwodze dzwon Zygmunta
Młodzież wzbudzona jaśniej jak zboża
W ulicach jak powódź Szeregi Szare
Pod Wawel pielgrzymka podąża.

Ciupagi tną jak żałobne pióra

Górnicy w kirze żałobnym
Szumem niesie górna husaria
Polskie misterium paschalne.

W togach dostojnych uczelnie
Księża suną wznosząc hostie
Kroczą wojska swojskie, odświętne
Wbite w mundur guziki katyńskie.

Gdy poczekamy trochę
Prezydent w jaśminów porze
Przyjdzie na koncercie w Łazienkach
Baczyński na ławce przysiądzie.

Dziewczyna śniada wkrótce
W Szopena etiudzie burzliwej
Dzieci tam przyprowadzi
Z kolan powstanie brat żywy.

XX

AGNIESZKA ARCHICIŃSKA

Los

Z klepsydrą przy tobie stał
Liczył krople atramentu w twoim piórze
Żebyś na papier szybko siał
Twe słowa-rany, słowa-burze,
Twe słowa-jęki, słowa krwawe
Wcześniej przelane na Warszawę

Anioł poezji szeptał ci do ucha
Żebyś pamiętał „...jest OJCZYŻNA
W gałązce dymu, w ognia blasku...”
Krzyczałeś w bólu wczorajszemu
I znaleziono cię o brzasku
Z głową opartą o karabin stary
Bóg twój i Bóg tamtych
Takiej chciał ofiary...

Anioł zagłady wcześniej ci się zjawił
I na twym czole znak krzyża postawił

XX

JÓZEF BIENIECKI

Grzech zaniechania

Naród, który z życia nauk ciągnąć nie umie
Niech jęczy w niewoli, po czasie zrozumie,

